Cena jednego egzemplarza 20 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 41 Kraków, dnia 13 października 1929 Rok XIX

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego

Dwie możliwości.

A więc do wyboru! co wolicie!?

Po przedmajowym bałaganie nastąpiło prze grupowanie społeczeństwa naszego na dwie zde cydowane formacje, które kiedyś w przyszłości może pochłoną i tę resztę obecnie rozproszkowaną stwarzając dwa światopoglądy dwa czynniki nawzajem się zwalczające.

Jedna z tych grup to zwolennicy tego kierunku, który wszelkimi siłami dąży do wzmocnienia Polski tak wewnątrz jak i na zewnątrz, który zerwał kompromisy z wszystkiem co stało na przeszkodzie uzdrowieniu naszego życia politycznego, to tak zwana „sanacja".

Druga formacja to lewica, to radykalizm półbolszewickich stronnictw.

Każdy kto jako tako orjentuje się w obecnej sytuacji politycznej i w nastrojach mas, musi przewidzieć dwie możliwości. Albo ostanie się kierunek rządu ten, który wytyczył nam marsz. Piłsudski i po usunięciu zeń niedomagań nieodłączonych od każdego takiego dzieła, stanie się on prawdziwie państwowotwórczą siłą, albo też społeczeństwo odrzuci próby wzmocnienia Polski, odrzuci wszelkie dobre usiłowania i powoła z powrotem do rządów większość sejmową a więc lewicę, która Polskę zbolszewizuje, podda karkołomnym eksperymentom i zaszpuntuje naszą przyszłość na długie, długie lata.

Wśród tych dwóch ścierających się możliwości mogłaby stanąć silną stopą wielka partja katolicka, broniąca wraz z tą pierwszą wielkości i potęgi państwa Polskiego a stająca w obronie katolicyzmu tam, gdzie groziłoby mu niebezpieczeństwo bądź z jednej strony w nią źle pojętego dobra Państwa, bądź też z drugiej w myśl zasady lewicy, że religja jest rzeczą prywatną.

Innych możliwości niema.

Na razie gdy żywioły katolickie są z sobą w wojnie, gdy dzielą je różne,, nie ideowe, lecz czysto taktyczne granice oraz sympatje i antypatje osobiste, wolimy widzieć, my katolicy ostoję naszych praw, praw Polski katolickiej tam, gdzie te prawa są uznawane i szanowane tj. w obecnym kierunku rządowym niż tam, gdzie, jak ta błędna owca, zbłądziła jedna chrześcijańska partja, tj. w centrolewie, który gdyby, dajmy na to, dopiął swego i położył, co nie daj Boże, obecny Rząd, to wymazałby ze swej nazwy pierwszą część słowa: „centro" a został by tylko „lewem". Dziwnem więc wobec tak wyraźnej, jedynej możliwości wydaje się każdemu katolikowi i patrjocie stanowisko tzw. narodowych partyj: Chadecji i Endecji.

Tem dziwniejszem jest to stanowisko, że nie jest to tylko niewinną, bez złych następstw zabawką lecz nieostrożnem wzmacnianiem i tak dość silnej lewicy. Przecież byliśmy niedawno świadkami, jak jeden krakowski chrześcijański dziennik otwarcie bronił socjalistyczne rządy Kas Chorych przed atakiem Prystora i obwieszczał w swoich szpaltach czystość rąk towarzyszów z P. P. S. podczas gdy obecna kontrola wynajduje coraz to nowe nadużycia. Nie przypuszczamy, żeby to wzmocnienie lewicy przez prawicę i centrum dokonywało się z rozmysłem, nie! Poprostu antypatja osobista, obawa przed odpowiedzialnością za przeszłość i złudna nadzieja „lepszych czasów" popycha ich do lekkomyślnego igrania z ogniem, z iskrami lewicy i chłopskiego radykalizmu.

Panowie ci dmuchają zgodnie w ógieniek, który tak delikatnie żarzy się „centrolewem" i będą zapewne niemile zdziwieni, gdy żar ten przez nich rozdmuchiwany wybuchnie czerwonym płomieniem socjalizmu i zajmie pożarem całą Polskę.

Dla nas jak dotąd niema wyboru! Są dwie możliwości a do tej drugiej, póki nam sił stanie, dopuścić nie możemy.

M. Sabatowicz.

Zebranie Zarządu Głównego
Pol. Stronnictwa Katolicko-Ludowego w Krakowie.

Dnia 1 bm. odbyło się w Krakowie zebranie Zarządu Głównego P. S. K. L.

Ks. Dr. Jan Czuj poseł na sejm w długim wyczerpującym referacie wykazał konieczność, przy bezwzględnem poparciu obecnego Rządu, utrzymania zwartości P. S. K. L.-u tak organizacyjnej, jak ideowej.

Dyskusja na ten temat wykazała, że Stron. Kat. Ludowe trzyma się nadal kierunku wytycznego wielką ideą katolicką i ludową i że przy obecnym kierunku wzrosło na siłach. Kryzys wahań minął a szeregi nasze zwiększają się się z dnia na dzień.

Gen. Sekr. prof. Bobrowski zdał sprawozdanie z nastrojów wsi, podniósł najbardziej piekące potrzeby, które w imię dobra Państwa muszą być przez Rząd przyjęte życzliwie i załatwione tak, by rolnictwo mogło w Polsce zająć w ogólnej wytwórczości i bogactwie przynależne mu miejsce.

Po referacie **red. Sabatowicza** w sprawie propagandy prasowej postanowiono zaapelować do wszystkich P. T prenumeratorów i kolporterów ideowych, by ze względu na trudne obecnie warunki kredytowe przyszli z pomocą Wydawnictwu „Ludu Katolickiego" nie jakąś darmochą, lub łańcuchem prasowym, lecz regularnem wpłacaniem prenumerat.

Najlepiej się przysłuży Stronnictwu i idei Katolicko-Ludowej kto w ten sposób poprze **„Lud Katolicki"**.

Dalsze dyskusje, w której brał udział cały szereg działaczy P. S. K. L. przybyłych z prowincji dotyczyły sprawy rozszerzenia pisma, jako jedynego sposobu utrzymania łączności w szeregach P. S. K. L. i rozkrzewienia jego wielkiej idei.

Zebranie zakończyło się uchwaleniem votum zaufania P. T. Posłom i Zarządowi oraz podziękowaniem tym działaczom S. K. L., którzy w ostatnim czasie rozwinęli gorliwą działalność w kierunku rozpowszechnienia pisma **„Lud Katolicki"**.

Jakie obecnie obowiązują odsetki.

Wielka ciasnota i brak gotówki sprawia, że popyt na nią staje się coraz większy, a potrzebujący jej gotowi często płacić nawet bardzo wysokie odsetki, byle ją zdobyć. Jednak właśnie bardzo często tak skorzy do płacenia wysokich odsetek poszukiwacze gotówki są niepewni, a ryzyko niedotrzymania zwrotu pożyczki jest niemałe. Nic dziwnego, że w takich razach wierzyciele starają się zapewnić sobie pewne wynagrodzenie przez wyznaczenie wysokiej stopy procentów. Jednak wysokość procentów reguluje ustawa o lichwie. Często więc słyszy się pytanie, jak wysokie brać można odsetki, by nie popaść w kolizję z wspomnianą ustawą o lichwie, zwłaszcza, że ustawa z dnia 3 kwietnia br. podwyższa stopę procentową z 12 na 13 procent.

W sprawie tej wyjaśniamy, że ustawowo podwyższone zostały od 3 kwietnia br. tylko odsetki bankowe (przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankowemi), a to z 12 na 13 procent rocznie.

Korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych banków, nie mogą zatem przekraczać 13 proc. w stosunku rocznym (mogą jednak być niższe).

Powyższy przepis nie obejmuje zwrotu kosztów porta, danin i opłat stemplowych oraz nie obejmuje prowizji obrotowej, na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać ćwierć proc kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu od niej salda i pozycji frankowanych, albo ćwierć proc od salda, początkowego danego okresu.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 13 proc w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizyj od udzielanych pożyczek oraz aż do odwołania 1 proc miesięcznie od sumy udzielanych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie przedmiotów zastawu ich przechowywanie i szacowanie (razem więc najwyżej 25 proc. rocznie).

Winni przekroczenia tych przepisów ulegają karze za lichwę.

SŁOWO BOŻE

Nabożeństwo różańcowe.

Początki nabożeństwa różańcowego sięgają wieku XII-go, kiedy sekta Albigensów poczęła szerzyć obok błędów religijnych, bardzo niebezpieczne zasady, podobne do tych, jakie teraz głoszą socjaliści. Burzyli oni kościoły, wywracali ołtarze, a kiedy nawet wyprawa orężna nie mogła ich pokonać, wtedy św. Dominik zaczął ich zwalczać słowem Bożem i Różańcem. Tysiące ludzi we Włoszech, Francji i Hiszpanji odmawiało wtedy ten wianek różany w tej intencji, aby Najśw. Panna, która jest „pogromicielką wszelkiej herezji" dopomogła do zniszczenia szkodliwych sekciarzy. Niebawem w r. 1209 wyprawiono przeciw nim nowe wojska pod wodzą hr. Szymona z Montfortu i te zadały sekciarzom stanowczą klęskę. Od tej chwili datuje się rozpowszechnienie Różańca po całym świecie. Wiele do tego przyczynili się też OO. Dominikanie, którzy wzięli sobie za główny obowiązek krzewić nabożeństwo różańcowe, a wtedy już ich misje sięgały do najdalszych krajów Azji i Afryki.

W kilkaset lat później, gdy sułtan turecki Selim II, zebrawszy olbrzymią armję, wsadził ją na okręty i chciał przeprawić przez morze, aby zdobyć całą Europę, przeciwko olbrzymiej flocie tureckiej wystąpiła do walki mała flota chrześcijańska pod wodzą Don Juana austrjackiego i Kolonny w zatoce Lepanto na morzu greckiem albo egipskiem. Dnia 7 października r. 1571 flota chrześcijańska ufna w pomoc Marji pod której opiekę oddał ją wielki papież Pius V., rozpoczęła wielką walkę z nieprzyjacielem. W tym dniu z polecenia Piusa V. odprawiono w Rzymie i w całym chrześcijańskim świecie nabożeństwo różańcowe w celu uproszenia zwycięstwa chrześcijańskiemu orężowi i rzeczywiście flota chrześcijańska odniosła wtedy walne zwycięstwo. Przeszło 15 tys. Turków utonęło w morzu, cała ich flota poszła w rozsypkę. Zuchwały Selim II ze wstydem wrócił do Carogrodu.

Pius V. na pamiątkę tego zycięstwa dodał do Litanji Loretańskiej nowy tytuł Marji: Wspomożenie wiernych módl się za nami, a Grzegorz XII w r. 1573 ustanowił uroczystość Matki Boskiej Różańcowej w pierwszą niedzielę października w tych kościołach gdzie istnieje bractwo różańcowe.

Gdy zaś w 141 lat po zwycięstwie lepanckiem, jakie wojska cesarskie odniosły, za przyczyną Najśw. Panny do której w Rzymie i po całym świecie odmawiano w tej intencji różaniec, nowe zwycięstwo, wtenczas papież Klemens XI rozciągnął tę uroczystość Matki Boskiej Różańcowej na wszystkie kościoły po całym świecie i polecił kapłanom odprawiać mszę św. i odmawiać pacierze kapłańskie o tem święcie.

Z końcem wieku 18-go i w. 19-go nabożeństwo różańcowe podupadło, zwłaszcza u warstw wykształconych. Dopiero uczony i pobożny papież Leon XIII wydał w latach 1883—1898 dziewięć bull, wskrzeszając i zalecają to nabożeństwo i rozporządził, by przez miesiąc październik odmawiano lub śpiewano w kościołach przy wystawieniu Najśw. Sakramentu codziennie różaniec św.

W ten sposób miesiąc październik obok miesiąca maja został specjalnie poświęcony czci Matki Bożej.



MARSZ. DASZYŃSKI ZAPOWIADA, ŻE OPOZYCJA ZGŁOSI VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Bawiący w Polsce korespondenci pism berlińskich nadesłali relację rozmowy, jaką mieli z marsz. Sejmu Daszyńskim.

Według tej relacji na zapytanie, jak się przedstawia sytuacja polityczna, marsz. Daszyński miał odpowiedzieć, iż według jego wiadomości na jednym z pierwszych posiedzeń sejmu po zwołaniu sesji zostanie zgłoszony wniosek o wyrażenie votum niefunosci.

Na uwagę jednego z dziennikarzy, iż nie będzie to kataklizmem, gdyż tego rodzaju wnioski już zgłaszano, marsz. Daszyński wyjaśnił, iż tego rodzaju wnioski nie zgłaszano. Dotychczas tylko „wyłuskiwano" poszczególnych ministrów i nie wyrażano votum nieufności całemu rzadowi, w którym zasiada marsz. Piłsudski. Według Marszałka Daszyńskiego zgłoszenie tego rodzaju wniosku powinno pociągnąć za sobą dalsze konsekwencje.

Po otrzymaniu powyższej relacji z Berlina, uzyskaliśmy w Warszawie dodatkowe informacje, zebrane na podstawie prywatnych wynurzeń posłów, z których wynika, iż istotnie w łach opozycji sejmowej istnieje zamiar zgłoszenia tego rodzaju wniosku. Decyzje w tej mierze zapaść mają na naradach klubowych, które rozpoczną się w dniu 1 października z okazji zjazdu posłów do Warszawy.

ZBRODNIE RUSKICH HAJDAMAKÓW.

Dochodzenia prokuratorskie w sprawie zbrodniczych poczynań Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, których rezultatem były zamachy dynamitowe w dniu otwarcia Targów Wschodnich, zostały ukończone i akta sprawy wraz z aresztantami odstąpiono do wyłacznej dyspozycji sędziego śledczego.

Wyniki dochodzeń są rewelacyjne. Nietylko zdołano ująć wszystkich spiskowców, ale ujawnić przygotowania do dalszych planowanych krwawych zbrodni.

Wedle opracowanego planu, mieli sprawcy w dniu otwarcia Targów Wschodnich przy pomocy materałów wybuchowych wywołać eksplozje i pożary równocześnie kilku budynków, a to panoramy Racławickiej, Zarzadu Targów Wschodnich, gmachu Monopolu Spirytusowego budynku L. O. P., modelu szybu naftowego i drewnianej wystawy rolniczej.

Do zbrodniczej roboty wydelegowano świeżo pozyskany narybek bojowy, w osobach Tereszczuka, Bidy, Warcyka i Stefanji Szuszkewyczówny. Otrzymali oni materjały wybuchowe, składające się z t. zw. kompozycji termitowej i ładunku ekrazytu.

Zlecenie wykonał jedynie Bida a rezultatem jego zbrodni było zdemolowanie zarządu Targów Wschodnich oraz pokaleczenie niewinnych ludzi, w tem jednej kobiety. Bomba Tereszczuka zapaliła się przedwcześnie w jego ręku.

Wobec druzgocących dowodów winy, wszyscy aresztowani przyznali się, sypiąc się wzajemnie. W czasie rewizji znaleziono arsenał broni pochodzenia niemieckiego, w którym obok rewolwerów były szybkostrzelne pistolety maszynowe dające 45 strzałów na trzy sekundy.

Rezultaty dochodzeń są wielkim sukcesem policji lwowskiej. Dzięki wytężającej, trwającej przez 20 dni i nocy bez przerwy pracy, zlikwidowana została niebezpieczna grupa terrorystów U. O. W. Proces sądowy przeciwko nim będzie jednym z największych procesów politycznych we Lwowie.

ORGANIZATOR NAPADU NA NACZ. PIŁSUDSKIEGO W R. 1921 UJĘTY.

W związku z likwidacja resztek ukraińskiej organizacji wojskowej, policja polityczna we Lwowie dokonała sensacyjnego aresztowania. Przytrzymano poszukiwanego od 8 lat niejakiego J. Czyża, organizatora zamachu w roku 1921 na naczelnika państwa J. Piłsudskiego i ówczesnego wojewodę lwowskiego Grabowskiego, podzas otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. Gdy naczelnik państwa wychodził z ratusza, zamachowiec Fedak strzelił do samochodu 3-krotnie, przyczem ranny został wojewoda. Po nieudanym zamachu Czyż zbiegł do Ameryki, gdzie wśród emigrantów ukraińskich zajmował się różnemi sprawami politycznemi. Przypuszczając, że po 8 latach niebezpieczeństwo aresztowania go minęło, wrócił przed dwoma dniami do Polski pod przybranem nazwiskiem Semena Kozłowskiego.

ZNOWU PRANIE BRUDÓW MARJAWICKICH.

Mimo ustawicznych ujawnień nieprawidłowości finansowych i wykroczeń moralnych w klasztorze Marjawitów w Płocku, nasze czynniki decydujące z dziwną tolerancją odnoszą się do Marjawitów, nie znosząc raz wreszcie tej szkodliwej placówki w Płocku.

Obecnie nowa sprawa zaprząta opinję publiczną. Oto b. duchowny prawosławny a obecnie „ biskup" marjawicki Szwedko, popadł w niełaskę Marjawitów. Niegdyś, odprawiał w ich klasztorze solenne nabożeństwo, a obecnie ściągnął na siebie niełaskę arcybiskupa Kowalskiego, za to, że nie doprowadził do zamierzo-

nej unji Marjawitów z kościołem prawosławnym w Polsce.

Po akcie niełaski nastąpiły rozmaite szykany Szwedki ze strony klasztoru. Jednego wieczoru, gdy Szwedko był w Warszawie, „arcybiskup Kowalski polecił wyrzucić jego rzeczy z mieszkania klasztornego na bruk. Szwedko po powrocie z Warszawy wniósł przeciw „arcybiskupowi" doniesienie karne do prokuratury o gwałt publiczny. Marjawici odpowiedzieli zdawna praktykowanym „trykiem", mianowicie oskarżyli Szwedkę o kradzież drogocennych przedmiotów kościelnych. Dochodzenia jednak przeciw Szwedce nie doprowadziły do ujawnienia jakichkolwiek nadużyć, wobec tego prokura tura umorzyła dochodzenie.

Obecnie Szwedko wniósł przeciw Marjawitom doniesienie o obrazę czci.

ROZŁAM W STRONNICTWE CHŁOPSKIEM NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wedle nadeszłych tu wiadomości z Wilna, w tamtejszem Stronnictwie Chłopskiem wynikł rozłam na tle różnicy zdań co do opozycyjnej polityki klubu wobec rządu Marszałka Piłsudskiego.

My i zagranica.

Wypadło mi raz tak, że w lecie musiałem w sprawach pieniężnych wyjechać na Podhale. Ze wsi w której załatwiłem ten interes, odwoził mię obcy mi całkiem stary gazda.

W drodze do kolei gadu, gadu, zeszliśmy na obecne czasy.

— Powiadają, że teraz w Polsce źle — mówię do starego a on na te moje słowa wyjął z z gęby fajkę, splunął i tak prawi:

— Nie prawilibyście byle czego! źle? Oj kumie, nie obrażalibyście Pana Boga! Trza było wi dzieć wieś przed wojną, ani tu drogi, ani przyodziewku jak się patrzy — ot kierpcoski, ladajaka chuścina, moskalicek płony a dziś to i na kukiełkę u mnie dzieciska kręcą nosami a moja Janielcia jakiesi ciałowe pończoszki, jedwabne chusty i cej co! Nie obrażaliby ludzie Pana Boga i tej biednej Polski. Lepiej jest teraz, wierzcie mnie staremu! Ludziska widno pamięć potracili, kiej tak szemrają.

Tak mówił stary Ignat a we mnie się serce radowało, że są ludzie, są bracia chłopi przez których nie przemawiają złe i zjadliwe artykuły „Sztandarów" i „Piastów", ale prawda, którą widzą.

Tak, nędza jest wszędzie i będzie zawsze ale czy jej dawniej nie było?

Mówiłem niedawno z jednym panem, urzędnikiem, który na uroczystość św. Wacława jeździł do Czechosłowacji.

— Nasza Polska to raj — powiedział mi.

A we Francji?

Ot w Kurjerku jeden literat niedawno pisał, że będąc w tej bogatej Francji widział taką nędzę, o jakiej się u nas w Polsce nie śniło i gdyby ludzie u nas tak pracowali jak tam pracują to byłby u nas raj ziemski. Narzeka się u nas częściowo z przyzwyczajenia wojennego a częściowo z namowy złych pism i agitatorów.

Dla takich Putków, czy też Witosów lepiej, że naród narzeka, że pomstuje. bo to woda na ich młyn.

Są wprawdzie rzeczy, z których niema się co cieszyć.

Ot naprzykład to rozrzucanie pieniędzy na różne bankiety dla zagranicznych gości! Ta nasza polska gościnność to naprawdę nasza ruina. Jeżdżą i Polacy do Czech, do Jugosławji, do Francji — i witają ich tam, ale na uczty nikt ich nie zaprasza, tylko my szarpiemy się i niech byle jaki francuski obszarpaniec przyjedzie, zaraz wina szampańskie, zaraz toasty, bale i to wszystko nie zadarmo. Chwalą nas potem, ale też i śmieją się w kułak.

Lepiej takiemu pokazać parę Mościc, kilkanaście wielkich fabryk, ogromne armaty, samoloty, wzorowe gospodarstwa, to choć głodny, będzie o nas gadał a jeśli będzie potrzeba to i pożyczy jaki grosz na procent bo będzie widział, że wydajemy te pieniądze nie na bankiety, ale na rzeczy pożyteczne.

Dzieją się więc i u nas w Polsce rzeczy nienajlepsze, ale to minie, gdy oswoimy się z godnością wolnego narodu, który nie musi każdemu Anglikowi, czy też Francuzowi leźć bez mydła, bo szanuja go dla niego samego.

Tyle o nas i o zagranicy napisałem braciom chłopom na otuchę, bo w narzekaniu i we łzach mokrych to i żelazo zardzewiałoby a nie dopiero człowiek

Józef Litera.

Ojciec święty patrzy z troską w przyszłość.

Dla obywateli zjednoczonych Włoch dzień 20 września, dzień zbrojnego wdarcia się do miasta papieskiego wojsk Wiktora Emanuela II jest uprzytomnieniem faktu, że na skutek wydarzeń tego dnia, Rzym stał się stolicą nowego królestwa. Dzień ten stał się świętem narodowem i był przez państwo uroczyście obchodzony. Dla Watykanu natomiast i dla całego Ko-

ścioła rzymsko-katolickiego był on w ciągu przeszło pół wieku dniem milczenia w okręgu bazyliki św. Piotra, dniem niemego protestu. Na znak żałoby brama z bronzu, poza którą zaczynało się dobrowolne więzienie Papieża, była zamknięta, a Ojciec św. w dniu tym nikogo nie przyjmował i nie udzielał żadnych audjencyj.

Dopiero w tym roku po raz pierwszy stan rzeczy uległ zupełnej zmianie. Życie w Watykanie nie zostało zawieszone a Papież, jak każdego ranka, udzielał audjencyj różnym osobistościom, wśród których byli m. in. nuncjusz papieski na dworze królewskim we Włoszech, Mgr. Duca Borgongini, oraz nuncjusz w Belgji, Mgr. Micara, a popołudniu przyjmował pielgrzymki. Oba skrzydła bramy były, jak zresztą od dnia ratyfikacji traktatu lateraneńskiego, otwarte.

Obchód święta przez państwo, który w ostatnich lach ograniczał się tylko do oficjalnych wystąpień przedstawicieli władz i do zamknięcia wszelkich państwowych i miejskich instytucyj, tym razem miał szczególnie uroczysty charakter. O godz. 8 rano, gdy gubernator Rzymu, książę Boncampagni Ludovisi, składał w otoczeniu świty wieniec laurowy przed wyłomem w Porta Pia, na wieży kapitalońskiej w ciągu pół godziny dzwonił wielki dzwon. Gwardja miejska i straż ogniowa wystąpiły w galowych strojach. Święto nie miało już charakteru jednostronnego, lecz było wydarzeniem, jednakowo dotyczącem obu istniejących obok siebie potęg. Uwidoczniło się to w użyciu herbów i barw jednej i drugiej strony. Zarówno na urzędowym gmachu królewskiego posła przy Stolicy Apostolskiej na Via Flamina, jak i na domu nuncjusza apostolskiego przy dworze królewskim na Via Momentana wisiały sztandary państwowe i papieskie, a powiewały one także na pałacu senatu na Kapitolu oraz na wieży i pałacach muzeum kapitolińskiego.

Mimo to współżycie obu rzymskich potęg suwerennych nie jest wolne od cierni. Niedawno Ojciec św. wyraźnie odrzucił to co Mussolini nazwał wyłącznem prawem państwa do wychowywania młodzieży. Papież, będący jedynym człowiekiem we Włoszech, który ma wolność słowa wobec systemu rządowego, przewiduje, „że nadejdzie dzień i to w niedalekiej przyszłości, kiedy znów będzie potrzeba doświadczonych mężów o niewzruszonej uczciwości", a „wówczas wybór padnie na was, moi synowie" — jak powiedział do młodzieży katolickiej. Istnieje pomiędzy Watykanem a państwem włoskiem kwestje sporne, mimo zupełnie poprawnych stosunków formalnych, każą Namiestnikowi Chrystusowemu spoglądać z troską w przyszłość.

O pracy na niwie społecznej słów kilka.

SPRAWA URUCHOMIENIA MLECZARNI W GRYBOWIE.

Któż z nas pracujących w pocie czoła, na czarny kawałek chleba, nie słyszał hasła do wspólnej pracy — do wspólnych wysiłków dla zdobycia lepszej doli. Wszak słowa „w jedności siła" ustawicznie brzmią wokoło, jakby do łączenia się dla wspólnego dobra zachęcić nas chciały. I trzeba przyznać, że szczęśliwi dziś mogą być przedewszystkiem ci, którzy tworzą siłę opartą na jedności. Popatrzmy wokoło siebie a ujrzymy wielkie rzeczy stworzone wspólnym naszym wysiłkiem. Bo czyż Składnica Kółek rolniczych w Grybowie nie jest dowodem siły jaką tworzymy w powiecie? A kto jest tą siłą? Wszyscy mieszkańcy Grybowa i okolicy a więc mieszczanie, rzemieślnicy, rolnicy i robotnicy. My wszyscy tworzymy siłę, która stwierdza, że jesteśmy zdolni nietylko do tworzenia wielkich rzeczy ale zarazem i poczuwamy się do obowiązku podtrzymywania ich żywotności. Nie można pominąć milczeniem zasług czynników kierujących Składnicą z Ks. dziekanem Solakiem na czele, piastującym godność Prezesa od lat 20-tu. Jednak to co pozostało dotąd, nie może nas utwierdzać w tem przekonaniu, żeśmy wszystko zrobili co było w naszej mocy. A co mamy jeszcze do zrobienia?

Mamy za przykładem innych powiatów zrealizować myśl otwarcia mleczarni dla Grybowa i okolicy. Ta rzecz bowiem jest nader ważna a dla nas rolników niezbędnie potrzebna. Zarząd wybrany przed rokiem czyni co może, by myśl wprowadzić w życie i właśnie obecnie przystępuje do organizacji, by z wiosną mleczarnię uruchomić Stańmy więc wszyscy do pracy, a powstanie nowa placówka świadcząca że i na tem polu jesteśmy zdolni i gotowi uderzyć w czynów stal.

P.



ZE ŚWIATA

NAGŁY ZGON NIEMIECKIEGO MINISTRA STRESEMANNA.

Onegdaj zmarł nagle na udar serca min. spr. zagr. Niemiec Stresemann, laureat pokojowej nagrody Nobla.

Nagły zgon ministra spraw zagranicznych, który cieszył się wśród wszystkich sfer politycznych bez różnicy partji ogólną sympatją, wywołał w stolicy zrozumiałe poruszenie. Wszystkie gmachy państwowe i samorządowe wywiesiły flagi żałobne i rodzina śp. dra Stresemanna otrzymała telegramy kondolencyjne od wszystkich wybitniejszych osobistości rządowych.

Wiadomość o zgonie min. Stresemanna wywołała w polskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie.

Minister spraw zagr. p. August Zaleski, wystosował natychmiast do wdowy po Zmarłym depeszę kondolencyjną, wysyłając równocześnie depeszę kondolencyjną do kanclerza Franken-Müllera.

W Socjalistycznej Republice.

PRZEŚLADOWANIE DUCHOWIEŃSTWA W ROSJI.

W Astrachanie władze sowieckie aresztowały arcybiskupa Filipa. Według urzędowego komunikatu, arcyb. Filip miał stać na czele akcji broniącej cerkwi prawosławnej przed rozkładową agitacją bezbożników i w kazaniach nawoływał do zwalczania bezbożników.

W Mariupolu na Ukrainie skazano księdza katolickiego Makelka na 7 lat ciężkiego więzienia i zesłania do kraju jakuckiego po skończonej karze. Ks. Makelek, proboszcz parafji katolickiej i kolonji niemieckiej w Grüntal, według aktu oskarżenia, nawoływał wiernych, aby nie brali udziału w wyborach do Sowietów i zabraniał młodzieży wstępować do organizacyj komunistycznych.

POŁOWA ŚWIĄTYŃ W ROSJI MA ULEC ZBURZENIU.

„Komsomolskaja Prawda" donosi o przygotowaniu projektu realizacji nietykalności cerkwi i kościołów w Rosji sowieckiej, które nie podlegają zburzeniu.

Według projektu na zburzenie przeznaczono około 50 proc. świątyń nietykalnych, posiadających wartość zabytkową.

SOWIECKIE PIENIĄDZE NA BUDOWĘ CERKWI.

Pisma moskiewskie donoszą, że w pewnej miejscowości w okręgu Jakaterinosławskim miejscowe władze dokonały remontu cerkwi, przyczem koszty remontu pokryto ze środków które miejscowi włościanie otrzymali od rządu sowieckiego tytułem zaliczek na wydatki, nic wspólnego ze sprawami cerkiewnemi nie mające. Prasa sowiecka wyraża z powodu tego faktu swe najwyższe oburzenie, zapytując, jak jest to możliwe, by coś podobnego mogło mieć miejsce właśnie w okresie wzmożonej kampanji antyreligijnej w całem państwie. — Jak stwierdzono, roboty około remontu cerkwi odbywały się ściśle konspiracyjnie tak, że władze dowiedziały się o wszystkiem dopiero po wszystkiem.

BEZBOŻNIK POWIESZONY PRZED MECZETEM.

W mieście Atma-Ata w Asserbejdżanie odbył się samosąd nad sekretarzem miejscowej organizacji komunistycznej, Karabilinem, z którego inicjatywy zamknięto miejscowy meczet. Sfanatyzowana ludność powiesiła Karabalina na placu przed meczetem i rozbroiła milicję, która stanęła w jego obronie.

SOWIETOM NIE UDA SIĘ WYDOSTAĆ ZBOŻA OD CHŁOPÓW.

„Izwiestja" w artykule o walce włościaństwa z dostawcami zboża na punkty zborne, piszą, że opór „kułaków" przybiera ostrzejsze ormy, aniżeli w r. ub. Kułacy obecnie zorganizowani, działają o wiele solidarniej. Obecnie staje się już jasnem, że nie da się zorganizować towarów ze wsi w drodze przymusowej. Nazwa „kułak" oznacza bogatego chłopa.

NIE KRÓLESTWO S. H. S. LECZ „KRÓLESTWO JUGOSŁAWJI".

Na podstawie zarządzenia rządu dotychczasowa nazwa państwa „Królestwo Serbów, Kroatów i Słoweńców" została zmieniona na tytuł „Królestwo Jugosławji". Ponadto kraj ma być podzielony na zupełnie nowe autonomiczne banaty, na których czele staną banowie. Obecne granice dzielnicowe znikną.

Banowie będą pod względem stopnia służbowego następowali bezpośrednio po ministrach.

Żądania Chorwatów co do przedstawicielstwa na stanowiskach banów zostały uwzględnione. Ustawa została już sankcjonowana przez króla i jutro będzie ogłoszona w dzienniku urzędowym.

Dotychczas Jugosławja dzieliła się na 33 obwodów administracyjnych.

GROŹBA NOWYCH ZABURZEŃ W PALESTYNIE.

Sekretarz rządu palestyńskiego Luke udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi

„NEW York World" Van Paassen w sprawie krwawych wypadków w Palestynie, przyczem oświadczył, że Arabowie mieli słuszność, widząc jak żydzi zakupują najlepszą ziemię i wypierają Arabów w góry. Arabowie byli bardzo wzburzeni już po utworzeniu „Jewish Agency" na kongresie sjonistów w Zurychu.

Rząd palestyński popełnił błąd ponieważ uwierzył, iż po 5 latach spokoju arabowie pogodzili się z ideą utworzenia państwa żydowskiego.

Obecnie jednak jest jasnem, że Arabowie nie odstąpili ani na jotę od swej nienawiści do żydów. Masy przyłączyły się obecnie do tego ruchu. Poczucie narodowe Arabów wzrosło w całym kraju. Rząd obawia się, że po wycofaniu wojsk przyjdzie do jeszcze poważniejszych powstań, które ograniczą się nie tylko do Palestyny, lecz obejmą pożogą cały bliski Wschód. Rząd stara się w konflikcie żydowsko-arabskim zachować ścisłą neutralnośc.

Z Jerozolimy donoszą, że egzekutywa arabska na znak protestu przeciw zatrzymaniu na stanowisku zydowskiego generalnego prokuratora Normana Bentwicha ogłosiła jednodniowy strajk protestacyjny.

W dzielnicy żydowskiej znaleziono jednego żyda zatrzelonego. W Jaffie doszło do nowych starć, w czasie których kilka osób zostało rannych.

ODZNACZENIE POLAKA W AMERYCE.

Inżynier budowy mostów Ralf Modrzejowski, syn Heleny Modrzejowskiej, otrzymał złoty medal Johnfriedą na rok 1930. Pomiędzy poprzednikami jego zaszczyconymi tem samem odznaczemiem, znajdują się m. in. wynalazcy hamulca, telefonu, samolotu Wright, Marconi i inni. Ostatnim odznaczonym był Hoover.

KARA ZA PRZEKONANIA POLITYCZNE.

Hiszpańska rada ministrów ukarała grzywną w wysokości 25.000 pesetów, pewien dom handlowy w Barcelonie, który na zapytanie włoskiej Izby Handlowej w Barcelonie odpowiedział: „Dopóki w Italji trwać będzi obcny system rządów, nie będziemy mogli wejść z panami w stosunki handlowe".



Do czego to prowadzi...?

Glinna — Nawarja powiat Lwów.

Z początkiem września zdarzył się u nas wstrząsający wypadek; oto niejaki **Kasprowicz,** znany w okolicy ze Lwowa **naganiacz Stronnictwa Chłopskiego** dokonał zamachu samobójczego, na szczęście skończyło się tylko na cięższem poranieniu. Ludzie widzą w tem karę Bożą, za te obelgi i kpiny rzucane na Kościół i księży ze strony wspomnianego Kasprowicza w czasie jego agitacji politycznej. Przy ostatnich wyborach był kandydatem na posła listy nr. 10 i prawą ręką p. Byla właściciela młyna i kilku kamienic. Jednak chłopi poznali się na tych opiekunach i głosów nie oddali na nich, tak że wschodzie dziesiątka przepadła z kretesem. Niedoszły samobójca na agitację wyborczą zaciągał pożyczki, które trzeba wypłacać (a tu niema pensji poselskiej!) i to było powodem zamachu na własne życie.

Ks. Fit Roman.

Jak P.Z.U.W. udziela pożyczki?

W styczniu b. r. wskutek pożaru spłonął dom mieszkalny i budynki gospodarcze gospodarzowi N. N. Budynki były wprawdzie stare ale wartały daleko więcej niż były oszacowane tj. 230 zł. Inspektor powiatowy poradził by poszkodowany starał się o pożyczkę w P. Z. U. W. na odbudowę. A że to była dla niego jedyna deska ratunku tak też zrobił. Przedłożył w marcu prośbę z nadzieją że dostanie pożyczkę i dom odbuduje. I tak czekał cierpliwie do czerwca. W czerwcu przesłał pismo z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy, a także i z urzędu gminy wysłano taką prośbę. W lipcu dostał druki do wypełnienia które natychmiast odesłano w tem przekonaniu, że sprawa nie będzie załatwiona wcześniej niż po wakacjach tj. po powrocie referentów z wywczasów. Ale pokazuje się, że wakacje się skończyły a pożyczki nie przyznano ani o odmowie nie zawiadomiono. I tak pogorzelec żyje nadzieją a P. Z. U. W. prośbę załatwia od 7-miu miesięcy. Pierwszy pod obcym dachem a drudzy w pięknym gmachu przy zielonym stoliku.

Jeżeliby ktoś znał inne drogi do uzyskania pożyczki w P. Z. U. W. to proszę podać do publicznej wiadomości dla dobra poszkodowanych.

Świadek.

—oo—

Ciekawe:

Kropla wina wartości 12 tysięcy marek.

Najcenniejszem winem świata jest t. zw. „wino różane", będące w posiadaniu miasta Bremy. W piwnicy ratuszowej tego miasta przechowuje się to wspaniałe wino reńskie, pochodzące z roku 1624.

Interesującem jest obliczenie, ile kosztowałaby flaszka tego drogocennego napoju.

W r. 1624, kiedy to „wino różane" było całkiem młode, beczka, zawierająca 200 litrów tego wina kosztowała 60 talarów. Jeśli do tej sumy wziętej jako kapitał doliczy się procent składany, narosły w ciągu stuleci, aż do dnia dzisiejszego otrzyma się niezwykle wysoką sumę 27 miljonów marek. Według tego rachunku litr wina z roku 1624 musiałby dzisiaj kosztować 120 miljonów marek, a jedna jego kropla 12 tysięcy marek.

Nieduże ilości „wina różanego" dobywa się z piwnic ratusza w Bremie tylko w wyjątkowych okazjach. Ostatnio znaczniejszą ilość tego wina poleciła rada miasta wydobyć w dniu 28-go sierpnia 1824 r. Dzień ten był 75 rocznicą urodzin największego poety Niemiec J. W. Göthego. Miasto Brema uczciła sędziwego poetę, posyłając mu w tym dniu 12 flaszek swego wspaniałego wina. Jeśli wartość tego prezentu szacować na pieniądze, to wartał on wówczas 150 miljonów marek, a więc był największym, jaki wogóle jakiś poeta kiedykolwiek otrzymał.

Jest rzeczą oczywistą, że „wina różanego" nie sprzedaje się. Choćby jakiś bogacz np. z Ameryki ofiarował nie wiedzieć jak wysokie ceny, rada miasta Bremy nie sprzeda mu ani kropli szacownego wina.

—oo—

Co zarabia robotnik amerykański.

Gdy ktoś przeczyta, ile wynoszą zarobki robotnika amerykańskiego, przeliczone na złote polskie — to napewno schwyci się za głowę, tak te zarobki są wysokie. Ale nie trzeba zapominać, że życie w Stanach Zjednoczonych jest znacznie droższe niż u nas. Mimo tego jest robotnik czy rzemieślnik amerykański bogaczem w stosunku do robotnika polskiego, a nawet robotnika z innych państw europejskich.

Tak, jak żyją robotnicy wielkich fabryk amerykańskich, nie żyją u nas nawet średnio zamożne rodziny urzędnicze, a nawet kupieckie. Posłuchajmy teraz nieco o wysokości tych zarobków.

I tak np. murarze zarabiają tam dziennie 12.56 dol., stolarze 10.10 dol., górnicy zależnie od zajęcia od 6.25—9.05 dol., najmniej zaś robotnicy rolni, bo około 2.50 dol. dziennie. Jeżeli porównać owe płace z możliwościami zarobkowania w Europie, są one — zależnie od kraju — 5—10-krotnie wyższe od nich. Naprzykład w fachu murarzy zarabia się w Austrji 1.39 dol., we Francji 1.57 dol., w Niemczech 1.84 dol., a w Belgji 1.86 dol. Stolarz w Czechosłowacji zarabia dziennie 1.12 dol., w Belgji 1.36 dol., we Włoszech 1.82 dol., w Niemczech 1.86 dol., a w Anglji 2.96 dol. Górnicy zarabiają dziennie w Anglji od 2.02—2.65 dol., czyli trzykrotnie mniej niż w Stanach Zjednoczonych. Robotnicy rolni zarabiają w Niemczech po 0.56 dol., we Francji 1.01 dol., w Anglji po 1.27 dol., a w Stanach Zjednoczonych po 2.46 dol.

Jeżeli te zarobki przeliczymy na pieniądz polski i wówczas okaże się, że murarze zarabiają 111.78 zł. dziennie, stolarze 89.89 zł. dziennie a nawet robotnicy rolni 22.25 zł. dziennie. Są to wielkie sumy, to też robotnik amerykański może sobie pozwolić na zupełnie inny sposób życia, niż robotnik polski.

Robotnik amerykański składa swój zarobek tak, że 30 proc. czyli jedną trzecią mniej więcej wydaje na pożywienie, 20 proc. czyli jedną piątą na mieszkanie, urządzone ładnie z wielką wygodą; 15 procent na ubranie, które nie jest wcale gorszem od ubrań zamożniejszych ludzi, a 5 proc. na inne wydatki i na ubezpieczenia.

Do pracy robotnik amerykański udaje się tramwajem, autobusem lub koleją podziemną, nierzadko nawet własnym samochodem, który nowy otrzymuje na spłatę za cenę 45 dni roboczych, a używany za cenę 25 dni roboczych. U nas taki zbytek kosztowałby robotnika więcej niż całoroczny jego zarobek. Utrzymanie samochodu nie kosztuje drogo robotnika amerykańskiego, wspomnieć dla przykładu choćby, że bańka benzyny kosztuje go zaledwie 10 minut pracy, gdy natomiast u nas robotnik musiałby popracować kilka godzin ażeby na nią zarobić.

Smutna pogłoska.

Dzienniki donoszą, że amerykańska firma Harriman zrażona niebywałymi w historji przemysłu atakami prasy opozycyjnej przeciw tak potrzebnej Polsce elektryfikacji, postanowiła wycofać swoją ofertę.

Takie zakończenie sprawy byłoby pozbawieniem wsi światła elektrycznego na całe dziesiątki lat a winę całą w tym wypadku poniosłaby głupia i bezmyślna prasa opozycyjna.

Mamy nadzieję, że pogłoska ta nie sprawdzi się i że mimo głupich wrzasków dobro wsi i miasteczek weźmie górę nad oportunizmem odstawionych od żłobów.

—o—

Groźny pożar wsi pod Brzeskiem.

Onegdaj popołudniu wyjeżdżała straż pożarna z Krakowa do Jadownik koło Brzeska, gdzie stało w płomieniach kilka domów. Mimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się doszczętnie 8 domów i 5 stodół. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Na miej-

scu brały udział w akcji ratowniczej straże z Okocimia, Maszkiewicz, Przyborowa, Słotwiny, Brzeska, Szczepanowa i Jadownik.

W domu gospodarza Jana Bilskiego w Bukowej pow. Jasło wybuchł pożar z powodu zapalenia się sadzy w kominie. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie domy, tak, że spaliło się 16 domów mieszkalnych. Pożar został zlokalizowany przez okoliczne straże. Ofiar w ludziach ani szkód w inwentarzu nie było.

—o—

WIELKI POŻAR POD BIADOLINAMI.

W niedzielę około godz. 18 wybuchł we wsi Bielcza pod Biadolinami olbrzymi pożar, który tylko dzięki temu, iż nie było wiatru, nie przybrał katastrofalnych rozmiarów, jakkolwiek wieś płonęła jeszcze w poniedziałek.

Skutkiem złośliwości parobka, który rzucił pod kopcem zboża niedopałek papierosa, zajęły się stogi. W jednej chwili płomienie przeniosły się na sąsiednie budynki gospodarcze, tak, że ratunek był utrudniony. Według dotychczasowych wiadomości, spłonęło 38 budynków mieszkalnych, nie licząc zabudowań gospodarskich.

Na ratunek, zawezwane przez urząd pocztowy w Biadolinach, przybyły oddziały straży pożarnych z Tarnowa, Mościc, P. F. Zw. Az., Radłowa i Borzęcina, które podjęły utrudnioną przez duży promień płonących domostw akcję ratunkową.



Jak podnieść dochód z rolnictwa.

Mamy książki rolnicze, gazetki rolnicze, które pouczają jak należy gospodarować, lecz rolnicy wymawiają się brakiem czasu na większe czytanie — i to też mówią, że to łatwo napisać, ale trudno wykonać, a wreszcie nie wierzą, co panowie wymyślają w rolnictwie.

Najwięcej rolnikom przemawiają do przekonania rady rolników chłopów z praktyki własnej, o których w krótkości myślę kilka słów skreślić.

Mówią ażeby podnieść wydajność z morgi to 1) muszą rolnicy obory, gnojownie mieć odpowiednie. 2) Obornikiem obchodzić się umiejętnie nie wyrzucać jak cygana za płot tylko układać, udeptywać, ziemią przykrywać. 3) Porobić na gnojówkę zbiorniki, choćby nawet beczki z nafty lub śmieru, powkopywać w ziemię, dać nakrycie na beczkę i tą gnojówką podlewać rośliny lub wylewać na kompost. Gdy już rolnik ma opanowane te dwie rzeczy, to może przystąpić do używania sztucznych nawozów, bo mówią, że gdy się ma lichy obornik z marnowaną gnojówką, to nawozy sztuczne nie pomagają rolnikowi, tylko na kieszeń żydowi. Najlepiej się opłaca dawanie nawozów sztucznych następująco: Pod ziemniaki gnój przyorany na orkę 100 kg. soli potasowej, to im daje nadwyżki na morgę 50 ctm. ziemniaków. Pod koniczynę wapno, to mu daje o 20 ctm więcej siana. Pod pszenicę superfosfat mineralny to im daje 300 kg. więcej morga. Pod żyto 50 kg. żużli i 50 kg. soli potasowej, lub 300 kg. kainitu 3 tygodnie przed siewem znów daje morga nadwyżki 300 kg. ziarna. Pod jęczmień 100 kg. kości, pod owies 100 kg. azotniaku lub zamiast azotniaku lepszy skutek odnosi zaraz po żniwie żyta płytka orka i łubin na przyoranie. Pod buraki gnój, sól potasowa i seletrowanie w czerwcu raz, w lipcu 2, i sierpniu 3 raz lub podlewanie gnojówką. Wypadnie nadmienić że piasków się nie wapnuje. Pod bób, groch, fasolę bardzo dobrze działa wapno. To są rady rolników-praktyków, jak używać sztucznych nawozów, by się opłacały.

Babinicz z nad Dunajca.



DZIAŁ KOBIECY

Bohaterka.

Była to kobiecinka mała, drobna o pospolitej miłej twarzyczce, byłam wtedy jeszcze małą dziewczynką i co dnia rano, leżąc jeszcze w łóżku, słyszałam jej głos dolatujący z sąsiedniego domku, wysoki, podniesiony głos.

— Józek, myj się porządnie, wczoraj miałeś uszy brudne! Władek, powtórz no jeszcze niemieckie słówka! Tomek, buty masz źle oczyszczone! Staszek, dlaczego nie powiedziałeś, że masz dziurę w pończosze, zdejm zaraz, zaceruję.

I tak dalej, w nieskończoność, aż do chwili, gdy na zegarze biło trzy kwadranse na ósmą i z otwartych drzwi domku, jak z ula wysypała się tryskająca zdrowiem gromada studencików, z książkami pod pachą, a za niemi pojawiała się ona, w gospodarskim fartuchu, stała chwilę, patrząc za chłopakami z uśmiechem radości i dumy i wracała w głąb domku, gdzie już najmłodszy wydzierał się w niebogłosy, spragniony macierzyńskiej obecności.

Trzynastu miała chłopaków czarnookich, czarnowłosych, pełnych życia i zdrowia, z małej pensji męża, kasjera w Kasie Oszczędności, trudno było gospodarstwo utrzymać, te wszystkie nogi obuć, żołądki wypełnić i książki dać, więc pani R. miała obok swoich trzynastu, sześciu obcych chłopaków na stancji i z jedną służącą pracowała od rana do nocy.

No i szło jakoś...

Wieczorami widziałam, jak u sąsiadów długo nieraz paliło się światło a mamusia pochylona nad robotą, cerowała pończochy, łatała koszule. Czyż to nie bohaterka?

Tuka poseł słowacki skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

W Bratysławiu zapadł wyrok w sprawie Tuki, członka słowackiej partji lud., oskarżonego o zdradę główną. Wyrok został ogłoszony przy tłumnym udziale publiczności, która wypełniła salę sądu krajowego po brzegi. Tuka został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich. Wyrok wywołał silne wrażenie na obecnych i odbije się bezwątpienia na wewnętrznej sytuacji w Czechosłowacji, zwłaszcza na wyborach do nowego parlamentu.

Przemówienie Ojca św. do pielgrzymki polskiej w prasie włoskiej.

Większość pism włoskich podaje obszerne streszczenie przemówienia papieża do pielgrzymki polskiej, opisując przytem dokładnie przebieg audjencji oraz niezwykłą serdeczność, jaka ją znamionowała, dzięki wspomnieniom, łączącym papieża z Polską.

Prasa podkreśla, że Ojciec święty zawsze o Polsce pamięta i głęboko ją miłuje, czego dowodem zarówno przemówienia Jego, jak i przyjęcie jakiego doznała pielgrzymka polska w Watykanie, oraz nastrój, jaki tam panował.

W kołach prasowych i politycznych duże wrażenie zrobił zwłaszcza znamienny zwrot papieża, gdy dając swe błogosławieństwo całemu krajowi, podkreślił, że daje je nietylko drogiej i przez siebie ukochanej Polsce, ale i tym, którzy kierują Jej losami, aby Polska była taką, jaką być powinna.

Zrozumiano to ogólnie, że słowa Piusa XI odnoszą się do osoby Marszałka Piłsudskiego, dla którego, jak w Rzymie wiadomo, papież miał zawsze i ma nadal głęboką przyjaźń.



KALENDARZ TYGODNIOWY

Październik

13. Niedziela Edwarda
14. Poniedziałek Kaliksta p.
15. Wtorek Jadwigi, Teresy
16. Środa Pawła
17. Czwartek: Lucyny, Florentyny
18. Piątek Łukasza ew.
19. Sobota Piotra z Alk.

CENY. (Za 100 kg). Przenica dworska czerw 41.00 — 42.00 — krajowa biała 40.00 — 41.00 targowa 39.00 — 41.00 żyto kraj. dworskie 2500 — 26.00 owies dwor 22.50 — 23.00 targowy 21.00 — 22.00 jęczmień na krupy 23.00 — 24.00 browarny 29.00 — 30.00 na krupy stary 26.00 — 27.00 kukurydza rum. 40.00 — 41.00 groch victorja poznański 75.00 — 76.00 małopolski 58.00 zwykły jadalny 48.00 — 51.00 soya 49.00 — 50.00 fasola cukrowa biała ręcz. wyb. 125.00 — 135.00 biała okrągła 85.00 — 95.00 biała krótka 80.00 — 90.00 krasa rafowana Wachtel 65.00 — 75.00 mieszana 52.00 — 57.00 siano sładkie 10 — 11 średnie 8.50 — 9.50 kwaśne 6 — 7 koniczyna pastewna 12 — 14 słoma długa 10 — 11 rzepak zimowy 69.00 — 70.50 mak niebieski 140.00 — 145.00 szary 120 — 125 kminek krajowy nieczyszczony 215 — 229. holenderderski 240 — 245 mąka pszenne okręgu krak. 45 proc. 73 — 74 grysikowa 74 — 75, 65 proc. 68 — 69 kongresowa „0000" 66 — 67. mąka żytnia okręgu krak. 70 proc. 41 — 41.50, poznańska 70 proc. 42.50 — 43, razówka żytnia 35 — 36 otreby żytnie 17.50 — 18, pszenne 17.50 — 18, ofagi 14 — 15. mąka czerwona 23 — 24, ziemniaki stołowe 7 — 8 słonecznikowe 40 — 41.

SENATOR RUSIN LŻY BEZKARNIE NA WOŁYNIU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Mimo bankructwa agitacji wywrotowego Selrobu na ziemiach Wołynia, prowodyrzy tej partji nie ustają w dążeniach do dalszego bałamucenia mas chłopskich.

W tym też celu wybrał się ostatnio sen. Kozicki, aby pod pokrywką „wieców sprawozdawczych" prowadzić agitację, w myśl rozkazów... z Moskwy.

Ludność jednak, świadoma już, do czego dążą lokaje bolszewiccy z pod znaku Selrobu, bardzo zimno potraktowała „wiece" Kozickiego.

I tak na wiec do Orżewa nie przybyła nawet żywa dusza, zaś do Stawek. Dorohobuża i Kustynia. tylko nieliczna garstka. Sen. Kozicki urządził się bardzo sprytnie, bo nigdzie nie dopuszczał do dyskusji.

Nie o to tu jednak chodzi, lecz o treść jego przemówienia w Kustyniu, który był ostatnim etapem jego „sprawozdawczej" podróży. Oto w swej poburzającej mowie napadł w niesłychany sposób na Marszałka Piłsudskiego, posuwając się nawet do nazwania go bandytą.

Wystąpieniem swem wywołał takie oburzenie wśród słuchaczów, że o mało nie przyszło do rozlewu krwi. Jeden bowiem z obecnych nie mogąc pohamować swego oburzenia, słysząc jak Kozicki bezkarnie i bezczelnie obrzuca błotem Marszałka Piłsudskiego, wyciągnął z kieszeni rewolwer. Ojciec tego słuchacza, zauważywszy na co się zanosi, wyrwał synowi broń z ręki.

Oto do jakiego stopnia zdenerwowania i oburzenia doprowadzają już selrobowcy spokojną ludność!

PŁONIE CAŁE MIASTECZKO SŁUPIA W KIELECKIEM. W miasteczku Słupia nowa w powiecie kieleckim wybuchł olbrzymi pożar, który szerząc się z gwałtowną siłą objął w krótkim czasie całe niemal miasteczko.

Spłonęło kilkadziesiąt zabudowań, spłonęła również ogromna ilość inwentarza żywego.

Podczas ratowania dobytku uległ ciężkim poparzeniem niejaki Władysław Grzegórzecki. Stan jego beznadziejny. Jak słychać są dalsze ofiary w ludziach.

STRASZNA ŚMIERĆ WIEŚNIAKA NA ROGACH BYKA. Na pastwisku koło wsi Krupy zdarzył się straszny wypadek, którego świadkami byli miejscowi chłopi.

Oto do przechodzącego przez pastwisko rolnika Feliksa Tyszki przybiegł olbrzymi byk węgierski, własność tamt. Kółka Rolniczego i rzucił się na bezbronnego chłopa, który starał się nadaremnie dopaść na pustem pastwisku jakiegoś drzewa, aby za niem szukać schronienia. Niestety zwierzę dopadło Tyszkę, obaliło go na ziemię, a następnie nabiło na rogi. Potem rozjuszony byk wraz z swoją ofiarą pogonił do lasu, obijając nieszczęśliwego człowieka o drzewa.

Gdy sąsiedzi zdołali zorganizować pomoc, było już za późno. Tyszka nie żył. Wezwany lekarz stwierdził u niego zupełne zgniecenie klatki piersiowej, złamanie wszystkich żeber, obojczyka i rozbicia czaszki.

KRWAWE POPRAWINY WESELNE. W czasie weselnych poprawin u gospodarza Tadeusza Słomby w Wolowie pow. Mielec przyszło do bójki między wyrostkami wiejskimi. Ludwik Słomba syn gospodarza, oddał w tłum napastników trzy strzały, z dubeltówki nabitej śrutem i poranił ciężko Franciszka Smiatacza. Franciszka Wolaka, Józefa Wolaka i Jana Smutka. Pierwszych trzech odstawiono do szpitala w Tarnowie, Sprawcą strzelaniny Ludwik Słomba zbiegł.



Nieś-że Dziadku.



Nieś-że Dziadku światło nieś
Na tę naszą ciemną wieś,
Niech i nam zaświeci śliczne
Ono światło elektryczne.

Niedbaj, że na oną jasność,
Jak puszczyków zgraja kracze,
Kielo ino sił w gardzieli,
Witos, żydy i bogacze,

Bo chcieliby z całej duszy,
Ale chęć ta ich daremna,
By dla dobra ich kieszeni
Nasza wieś wciąż była ciemna,

Bo w pomroku tym się lęgną
Różne Piasty, Wyzwolenia.
Dajcież więc nam Dziadku światła,
Niech wyjdziemy z tego cienia,

Niech w ciemnościach chłop nie brodzi,
A gdy jasne zorze zgasną,
Niech tak jako i w pałacach
W chłopskich izbach będzie jasno.

Ludwik Burz z pow. mieleckiego.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.	Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.